

SZTANDAR MŁODYCH
Warszawa, ul. Wspólna
A

wydanie

- 15 - 18 - 01 - 1973

665

Być może niepowodzenie „Makbeta” w Teatrze Narodowym (pisaaliśmy niedawno o tym przedstawieniu) ma swoje źródło w tym, że Adam Hanuszkiewicz pracował jednocześnie nad inną inscenizacją, nad „Antygoną” w nowym Teatrze Małym. Tak więc sukces „Antygony” jest — można powiedzieć — sukcesem kosztem „Makbeta”. Jesteśmy wszakże skłonni wybaczyć to Hanuszkiewiczowi — bo „Antygoną” to przedstawienie rzeczywiście bardzo udane.

Jest to praca dyplomowa studentów IV roku warszawskiej Szkoły Teatralnej, lecz role Tejrzejjasza i Kreona grają „dorośli” aktorzy: pierwszego wzruszający, dostoyny Kazimierz Opaliński, drugiego — sam Hanuszkiewicz. Ten zamysł determinuje w pewnej mierze rozumienie „Antygony”: antyczna tragedia staje się dramatyczna opowieścią o konflikcie między dojrzałością i młodością.



nionej mocy, w związku z czym obie w swej etyczności i wskutek niej okazują się winne”.

Kreon jest władcą — i jako władca musi kierować się racją stanu, prawami często niezrozumiałymi dla zwykłych ludzi: musi dopilnować, by zdrada została ukarana, a rozkazy respektowane. Ale Kreon jest także człowiekiem — ma syna (który jest narzeczoną Antygony) i rozumie, że każdy jego rozkaz jako władcy coraz bardziej wika jego

KREON TRAGICZNY

Antygoną w przedstawieniu Teatru Małego jest młodziutką dziewczyną. Jej postępowanie ma swoje źródła nie tylko w pewnych osobowościowych cechach na granicy patologii, jak przedwcześnie i ponad miarę rozwinięte poczucie osobliwej, tragicznej dumy, ale także — i po prostu — w jej młodości, w zwykłej młodzięcej przekorze, owym duchu „niezgody”, który leży u podłoża tylu współczesnych buntów młodzieżowych. Tak więc „Antygoną” staje się ważkim głosem w zgoła dzisiejszych dyskusjach, a główni bohaterowie dramatu — reprezentantami dzisiejszych sporów między „światem dorosłych” i „podświatem młodych”.

„Antygoną” Hanuszkiewicza ma jeszcze inny — niepośledni — walor, który osobście skłonny jestem stawiać na pierwszym miejscu: przedstawienie to ukazuje Kreona tragicznego. Dramatyczny konflikt Antygony i Kreona zazwyczaj bywał odczytywany dość jednostronnie: racje leżały po stronie nieszczęśliwej Antygony, pragnącej — w zgodzie z prawami boskimi, które każą oddawać należną część zmarłym — pójść za głosem serca i pogrzebać brata Polinika, poległego w bratobójczej walce; zaś Kreon przedstawiany był jako władca — tyran, bezdusznie odmawiający prawa do pogrzebu przeciwnikowi politycznemu, stawiający zimne ludzkie prawa ponad odwiecznymi prawami boskimi, za co zresztą spotyka go surowa kara niebios.

Otóż w „Antygonie” Hanuszkiewicza racje rozłożone są równo, nie tylko Antygoną ale i Kreon staje się bohaterem tragicznym: uwikłany w sprzeczność obowiązku i sumienia, stojącym wobec nierozwiązalnych wyborów. Możemy tu przytoczyć słowa Hegla: „Moment pierwotnie tragiczny polega na tym, że w obrębie kolizji obie strony przeciwieństwa mają, wzięte dla siebie swe uprawnienia, ale prawdziwa, pozytywna treść swego celu i charakteru są one w stanie urzeczywistnić tylko poprzez negację i pogwałcenie praw drugiej, równoupraw-

sytuację jako człowieka. Idąc za myślą Hegla można powiedzieć, że i Antygoną i Kreon mają w pewnym sensie „rację”, ale aby jej dowiedzieć muszą zaprzeczyć racji drugiej stronie. Kreon jest konsekwentny i zimny jako prawo i rozkazodawca, ale przeżywa rozterki i wahania jako człowiek. Z tej sprzeczności rodzi się tragizm tej postaci, spotęgowany okrutną karą, jaka spada na Kreona wskutek jego postanowień i uporu w trwaniu przy nich. Toteż jedną z najbardziej przejmujących scen „Antygony” jest końcowy lament Kreona, człowieka, którego konflikt praw ludzkich i boskich przyprowadził o utratę syna i żony, gniewu ludu i nieszczęść bogów.

Grający Kreona Adam Hanuszkiewicz powściągliwie, lecz bardzo przekonująco podkreśla ludzkie cechy tej postaci. Dzięki jego grze czytelna jest omówiona wyżej interpretacja utworu. Najwyższe słowa uznania należą się młodym aktorom, a przede wszystkim rewelacyjnej Annie Chodakowskiej, która rolę Antygony dowodzi posiadaniem talentu i indywidualności scenicznej. Sekundował jej dzielnie cały młody zespół i głównie dzięki niemu tak interesująco wypadło wiele scen przedstawienia: mimiczne sceny walki, scena przybycia posłańca i wiele innych. Nie zawsze sensownie tłumaczyły się natomiast wstawki baletowe, mimo znakomitej muzyki Macieja Maleckiego, jednego z najlepszych kompozytorów teatralnych, jakich mamy. Można by nawet sądzić, że Hanuszkiewicz zastąpił antyczny chór — baletem, jednak w obliczu całego przedstawienia jest to zarzut właściwie bez znaczenia.

„Antygoną” jest pierwszą premierą na nowo otwartej (kolejnej) scenie Teatru Narodowego: noszące nazwę Teatru Małego. Jest to niewatpliwie najnowocześniejszy teatr w Warszawie, a jego znakomita funkcjonalność i świetne warunki techniczne aż proszą o nowatorskie pomysły teatralne. Otwarcie Teatru Małego jest więc szansą ożywienia zastętego życia teatralnego stolicy. „Antygoną” jest na to dowodem.

MACIEJ KAPIŃSKI